

PRENUMERATA:

w Łodzi:
Rocznie 9 k. —
Półrocznie 4 k. 50
Kwartalnie 2 k. 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie 12 k. —
Półrocznie 6 k. 50

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k., z następowo: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20 %, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Ireneusza Męcz.
Jutro: Euzebjusza B.
Wschód słońca o godz. 7 min. 59. Zachód o godz. 3 min. 47.
Długość dnia godz. 7 min. 48. Ubyło dnia godzin 8 minut 8.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Freundlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

BULETYN TYGODNIOWY

WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH

—o—

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od dnia 28 listop. do 4 grud. włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

- 1) przędzy wełn. i baw. w kom. kraj. 786 pud.
2) „ bawełn. do Cesarstwa 1,936 „
3) tkanin wełn. i baw. w kom. kraj. 13,744 „
4) „ „ „ do Cesarstwa 22,034 „

W poprzednim tygodniu od dnia d. 21 do 27 listopada wywóz wynosił:

- 1) przędzy wełn. i baw. w kom. kraj. 663 pud.
2) „ bawełn. do Cesarstwa 3,118 „
3) tkan. wełn. i baw. w kom. kraj. 13,274 „
4) „ „ „ do Cesarstwa 26,392 „

Sredni wywóz tygodniowy w r. b. od dnia 13 stycznia do 4 grudnia:

- 1) przędzy wełn. i baw. 2,869 pud.
2) tkanin różn. rodz. 38,403 „

Sredni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):

Table with 3 columns: rok, przędza baw., tkaniny. Rows for years 1881-1885.

Drogi żelazne rosyjskie.

(Z „Journal des économistes“).

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 278).

Od 1856 do 1886 zaciągnięto na budowę dróg w Rosji pożyczek na 5 miliardów fr., sumę zaprawdę zdumiewającą, zwłaszcza gdy ona reprezentuje kapitał rzeczywisty, bez względu na kurs papierów. 1) Całe te 5 miliardów zostały dostarczone przez kapitalistów angielskich, francuskich, niemieckich, holenderskich i belgijskich, prze-

ważnie kapitalistów małych, którzy majątki swoje przelewali do banku rosyjskiego, do skarbu cesarskiego, wreszcie do banku polskiego, czyli zawsze do państwa, w zamian za papiery, których 9/10 zagwarantowało państwo, wypuszczało albo państwo, albo towarzystwo pod opieką państwa, w terminie i po kursie ustanowionym przez to ostatnie, a wreszcie które to państwo opodatkowało. Wszystko to jednak nie przeszkadza hr. Baranowowi, prezesowi komisji, ustanowionej przez rząd z najrozleglejszym pełnomocnictwem i władzą do zbadania finansowego stanu dróg żelaznych w Rosyi, do oświadczenia (II, 41), iż sprawdzenie cen zbytu, puszczonych w obieg przez różne towarzystwa akcyj i obligacyj jest zupełną niemożliwością, to znaczy, że nikt dowiedzieć się nie może rzeczywistego kosztu budowy sieci. W temże samem widocznie jest położenie kontrola państwa. Następujący przykład wyjaśni, jak dalece błędnie poczynają sobie statystycy urzędowi, chcąc oszacować kapitały włożone w budowę dróg żelaznych rosyjskich.

Dajmy na to, że jakiemu towarzystwu potrzeba jest kapitału rzeczywistego 113,775,642 franki, który chce otrzymać za pomocą wypuszczenia obligacyj ze spłatą 70-letnią, na podstawie kredytu towarzystwa (t. j. właściwie kredytu państwa) oraz w danych warunkach na rynkach pieniężnych znaleźć może pożyczających tylko na 6,64 proc., bez prawa konwersyi. Otóż jeżeliby pożyczki dokonano na 3 proc., nominalna suma do wypuszczenia w papierach będzie 222,605,000, jeżeli zaś przeprowadzi układy na 6 proc., suma owa zmniejszy się do 125,234,608 franków. W jednym i drugim razie suma rzeczywistnie otrzymana będzie identyczna = 113,775,642 franki, a przytem 70 rat spłaty pozostała także w obydwóch wypadkach identyczna, t. j. przypadnie na ratę zawsze po 7,643,500 franków. Z tego wynika, że w rzekomych operacjach tylko o sumie rzeczywistnie otrzymanej może być mowa, jako też o ustanowionej od niej rzeczywistej stopie procentowej, a wreszcie o rzeczywistnie wliczonych ratach spłat obligacyj. Cyfry zaś nominalne 222,605,000 czy 125,234,608 fr.

nie będą nawet w przybliżeniu wyrażały istotnej zamożności towarzystwa, jego środków rozporządzalnych, ani też skali zobowiązań.

A jednak właśnie ów kapitał nominalny i nominalne odsetki stanowią punkt wyjścia dla wszystkich obrachowań ministerium dróg i komunikacyj, komisji Baranowa i kontroli państwa. Inaczej wziął się do rzeczy we Francyi p. Alfons Picard, sprawozdawca urzędowy tamtejszych dróg żelaznych. Inżynier ów w swem opracowaniu, tak bezstronnie a dokładnie, wyjaśnia czytelnikowi, jak na dłoni, w jaki sposób doszedł do oznaczenia wysokości kursu obligacyj wypuszczonych przez sześć wielkich towarzystw francuskich, od 1856 do 1882 r., a gdy przytacza cyfry wydatków, poniesionych od samego początku przez państwo, przez towarzystwa lub przez prowincye oddzielne, można się śmiało zdać na to, iż jego cyfry od rzeczywistości nie odbiegają. A pomimo to wszystko nasuwa się i tu uwaga, że przydałyby się cyfry jeszcze dokładniejsze, całkowicie pewne.

Statystycy rosyjscy, prócz błędów, w jakie popadli przez niewytwanie w pracy około „złudnych poszukiwań“, popełnili inne jeszcze, dla nich poniekąd niuniknione a za które ich zbytecznie winić niepodobna. Wiadomo, że Rosya posiada rubel kredytowy jako jednostkę monetarną, prawie tak niewłaściwą do wymiaru względnych wartości, jak np. rżęć do zrobienia z niej miary długości. Wszyscy rosyjanie wprawdzie tego nie utrzymują, że rubel kredytowy stanowi wartość niezmienną, bez względu na „niżkę lub podwyżkę złota“, ale w praktyce sumują sobie w jednej kolumnie ruble z r. 1874 (3 fr. 42) z rublami o kursie bieżącym (2 fr. 37) jak ilości sobie równe. Stąd wynikają rozumowania i wnioski, jak następujący, który przytaczamy ze względu na powagę jego autora, p. Gołowaczowa:

„Dochód ogólny brutto z dróg żelaznych rosyjskich był:

Table with 2 columns: rok, ruble sr. Rows for years 1873-1876.

Table with 2 columns: 1877, 1878. Values: 193,543,061, 221,695,766.

Przez porównanie cyfr powyższej z ostateczną widzimy, że dochód ogólny w ciągu lat pięciu podniósł się o 79 proc., a jednak ciężar skarbu państwa, wynikający z przyjętych gwarancji, pozostał niezmienny. Jest to objaw wcale nie spowodowany samym rozwojem całej sieci dróg w kraju, albowiem dochód z kilometra podniósł się jednocześnie z 8,259 rs. do 10,522 rs. Słowem drogi żelazne dały dochodu o 25 proc. więcej, a wydatki państwa wcale się przez to nie zmniejszyły.”

Wprawdzie cyfry powyższe, teoretycznie stawiane, są dokładne, ale bez uwzględnienia kursu rubla z 1878 r. (2 fr. 55) i z 1874 r. (3 fr. 42). Ocz z tego, że dochód z dróg od 1873 do 1878 r. podniósł się o 25 proc., kiedy w tymże samym czasie wartość rubla spadła o 35 proc. Zwróćmy tu bowiem uwagę, że gwarancya rządu za dochód z kilometra zastrzeżona jest umowami w funtach szterlingach, frankach, markach i guldenach holenderskich, a przeto pomimo wzrastających dechodów, inkasowanych przez drogi w rublach kredytowych, ciężary skarbu nie mogły się stosunkowo zmniejszyć.

Tenże sam p. Gołowaczow, którego prace, jak rzekliśmy wyżej, bardzo cenimy ze względu na ich sumiennosc, wyraża swe oburzenie, mówiąc o niesłychanej zwyzce kursu akcji wielkiego towarzystwa. Wypuszczone po kursie 125 rubli, poskoczyły przecież na 260! „Ciagle wzrastająca dywidenda, powiada, doprowadziła je do kursu, o jakim nie marzono.“ Jeżeli zaś czytelnik nie jest wyznawcą zasad Lassalle'a, przyznać musi, że objaw ten nie jest znów tak dalece zdumiewającym, ani też jakowymś skandalem krzywdzącym. Wszakże widywaliśmy kapitały, ryzykowane nie tylko w kraju tak odległym, jak Rosya, podobne odrzucające zyski (108 proc. premii). Pomijając dawniejsze Mobilier hiszpański i Union Générale, przytoczę tu tylko Nord, P.-L.-M. (Paryż, Lyon, Morze Śródziemne) i linij orleańską. Prócz tego, zadając sobie najmniejszą pracę, łatwo się przekonać, że owe 108 proc. premii są całkiem pozor-

Listy z Warszawy.

Joanna d'Arc Matejki i Chrystus u Maryi i Marty Siemiradzkiego. — Wystawa sprzętów i dzieł w Muzeum przemysłowem, wystawa szkiców. — Kiermasz. — Arrya i Messalina. — Wanda. — „Strofy“ nieznanego autora. — „Pan Sędzia“ obrazek Klemensa Junoszy. — „Szkap“ ułomnienie z literatury żargonowej.

Warszawa przepelniona jest wystawami; więc mamy wystawy artystyczne, przemysłowe, przemysłowo-artystyczne i t. p., tak opiewają afisze rozlepione w różnych stronach miasta. Towarzystwo sztuk pięknych zawiesiło w swoich salonach olbrzymią Joannę d'Arc Matejki; Siemiradzki w sali ratuszowej urządził wystawę swego obrazu Chrystus w domu Marty i Maryi. Muzeum przemysłowe otworzyło na oścież wykończoną już salę, największą i najzdobniejszą, jaką Warszawa posiada, pełną okazów najwykwintniejszego przemysłu, a wreszcie skromna doroczna wystawa szkiców jest ulubionem miejscem, w którym Warszawa zaopatruje się w podarunki noworoczne. Na każdej z tych wystaw tłumy; pomimo śniegu, błota, zawieruchy, nigdzie docisnąć się nie można. Dowodzi to, że choć narzekamy na ciężkie czasy, mamy jeszcze sporo pieniędzy, a szczególnie czasu, oraz bardzo wiele ciekawości.

Prawda też, że wszystkie te wystawy zasługują na zwiedzenie, zaczynając od obrazu Matejki, który pomimo wad swoich, należy do wspaniałych utworów pendzla. Przedstawia dziewczę orleańską, prowadzącą króla Karola VII do katedry w Reims, gdzie ma być koronowany, starym francuskim obyczajem. Pochód otwiera herold ograbiający zbliżanie się orszakowi, za nim Dunois na koniu, wiezie godła królewskie i dzielny Richemond w hełmie najeżonym

skrzydłami, trzyma miecz goły, jakby na na ich obronę. Za nimi dopiero postępuje dziewica, z chorągwią francuską zwaną oriflammę, którą do piersi przyciska.

Postać to śliczna, natchniona pełna i razem tchnąca niewieścim wdziękiem, z gołą głową, okrążoną pierścieniami czarnych włosów, z okiem wlepionem w górę, gdzie nad nią unoszą się postacie święte, z lewą ręką wzniesioną ku niebu, zdaje się obca entuzjastomowi jaki budzi, zgubiona w marzeniach i wizjach, towarzyszących jej od początku bohaterskiego zawodu.

Joanna pojęta jest zupełnie zgodnie z historją, byłoby jednak daleko lepiej, gdyby świat tajemniczy, jaki ją otacza, pozostał niewidzialnym dla widza, jak i dla otaczającego tłumy. W oczach jej zresztą znać doskonale, że wpatruje się ona w jakieś cudowne postacie. Nie potrzebujemy ich widzieć, a tem bardziej widzieć tak realnie, jak je Matejko przedstawił, ażeby zrozumieć bohaterską dziewczę.

Za nią postępuje Karol VII z małżonką, on, bez wyrazu, dający powodować sobie, nieco zbyt może obojętny, przyćmiony sławą bohaterki, której lud rzuca kwiaty pod kopyta końskie; królowa zaciekawiona widocznie przygląda się Joannie. Postacie te, zajmujące środek obrazu, należą do najpiękniejszych, pozostają w pamięci na zawsze, jak Witold lub Zyska w Grunwaldzie.

Za królewską parą, której konie okryte są długimi czapraki z białej materyi, ze złotemi liliami, postępuje głośna Agnieszka Sorel, bohatera kochanka Karola, która krzepiła ducha jego w dniach klęsk i była mu aniołem opiekuńczym. Głowa to może najpiękniejsza z całego obrazu, mieszczącego ich bardzo wiele. Energiczne, regularne a wdzięczne rysy, tworzą kontrast z zatartą fizyognomią królowej, która widocznie jest tylko postacią obrzędową. Piękna Agnieszka trzyma na ręku sokoła,

a po za nią ukazuje się potężna głowa La Hire'a, którego twarz jedynie jest widzialną z pod hełmu. Spogląda on z tryumfem na pochód królewski. A dalej, po za Agnieszka, lutnista trzyma w rękę harfę dziwnego kształtu, olbrzymia postać żołdaka depcze chorągiew angielską, niewolnik, albo też człowiek uwolniony z niewoli, wznosi w górę kajdany. Po lewej stronie, ku której dąży orszak, widać obdziergany marmurową koronką portal katedry w Reims, wspaniałego pomnika gotyckiego i tłum radosny, wielbiący, który cisnie się około konia orleańskiej dziewczicy i zajmuje pierwszy plan obrazu.

W tym tłumie, jak zwykle w utworach Matejki, spotykamy dzielne, dosadne i piękne postacie, na których mistrz wycisnął wyraźne stempel swego geniuszu. Jedną z najpiękniejszych jest kobieta kłęcząca na pierwszym planie, chce ona widocznie pokazać dzieciom swym wybawicielkę ojczyzny; córkę starszą postawiła przed sobą, a rękę podaje chłopięciu, zbiegającemu ze schodów, ruchem pełnym naturalności. Piękny jest także młody mężczyzna z długimi, jasnymi włosami, który zapatrzył się w dziewczę i ocz od niej oderwać nie może, — piękna bardzo kobieta z dzieckiem półnagiem w rękach, które podnosi w górę, jakby wzywając dla niego błogosławieństwa wybawicielki kraju.

Entuzjastni tłumy oddany jest z tem wnikiem psychologicznem w istotę różnej natury, który stanowi jedną z właściwości Matejki. Lud ten cały oszalały radością, zachwytem, rzuca się niemal pod kopyta końskie. Lśnią zbroje, błyszczą klejnoty, materye mienią się jaskrawymi barwami, jakby w słoneczne południe, a jednak na niebie błyszczą gwiazdy iskrzące się; widać nawet komętę, nważaną wówczas jako zwiastuna wydarzeń nadzwyczajnych. Z tego powodu główny zarzut, jaki obrazowi Matejki uczynić można, — zarzut

wielokrotnie już utworom jego czyniony, to zupełnie fantastyczne oświetlenie, lekceważenie najprostszyc zasad i oczywistości w tym względzie. Usuwamy jednak tych kilka gwiazd, to światło pochodni, które rzeczywistość nie świecą, a będziemy mieli obraz słonecznych barw.

Ubolewać prawdziwie należy, iż wielki artysta upiera się mnożyć sobie trudności, jakkolwiek im poddać nie jest wstanie.

Drugim zarzutem, ciężącym już wyłącznie na kompozycyi, to owe trzy postacie cudowne: św. Michał, św. Katarzyna i św. Małgorzata, które ciężkimi ciałami przyciagają bohatera dziewczę i jej otoczenie, spoczywając wprost na ich głowach.

Pomimo tych wad, pomimo braku perspektywy, której nigdy niema w utworach mistrza, obraz robi szalone wrażenie z powodu doskonałości pojedynczych figur i akcesoryów. Jest tam n. p. buldog trzymający na uwięzi przez jednego z żołnierzy, który zdaje się wyskakiwać z płótna i grozić wyszczerzonem kłami. Znać tu w każdym pociągnięciu pędzla mistrza olbrzymiego pokroju, który ma zawsze coś tytanicznego w pomysły i wykonaniu.

Zupełną sprzeczność z „Joanną d'Arc“ stanowi obraz Siemiradzkiego „Chrystus w domu Maryi i Marty.“ U Matejki natłok postaci różnolitych, — tu kompozycya zamyka się w dwóch osobach. Tam brak powietrza, — tutaj opływa ono przestrzeń całą pełnemi falami; tam światło niewytłumaczone, nie przystosowane właściwie, — tu Chrystus, Marya, krajobraz, dom i jego schody oblane są promieniami południowego słońca; tam potęga twórcza łamiąca prawa rzeczywistości, — tu głębokie wpańtrzenie się w naturę; tam technika skierowana do postaci zaznaczonych piętrem silnej indywidualności, — tutaj do oddania efektów światła.

(Dokończenie nastąpi)

na milion rubli. Serya ta ma trwać 6 lat.

(—) Jarmark wczorajszy, jako przedświąteczny, odznaczał się niezwykłym ruchem. Przeważnie jednak kupowano ubrania i obuwie. Wyroby stolarskie i sprzęty gospodarskie nie cieszyły się wielkim zbytem.

(—) Targi łódzkie. Dowozy na stacyi towarowej były wczoraj małe. Sprzedano 100 korcy pszenicy po 6.95 i 100 korcy po 7.05 rs.; żyta 315 korcy po 5.05 rs. korzec. Na Starym Rynku był dobry popyt. Sprzedano: pszenicy około 400 korcy po 6.75 do 7.00 rs., żyta 150 korcy po 4.95 do 5.05 rs., jęczmienia 350 korcy po 3.70 do 4.00 rs., owsa 120 korcy po 2.50 do 2.70 rs. korzec.

(—) Uprawdzenie dziecka. Trzyletnia córka stangreta Józefa Rzeźnickiego, stała w towarzystwie chłopczyka z sąsiedztwa przed sklepem p. Modrowa. Ojciec dziewczęcia znajdował się opodal w bramie domu p. Lubińskiego, gdy nagle otrzymał rozkaz zaprzęgnięcia koni. Nie przypuszczał, aby jego dziecku groziło jakie niebezpieczeństwo, poszedł więc zaprzęgać; wówczas jak opowiada chłopczyk zbliżyła się jakaś kobieta nieznajoma, wzięła dziewczętko za rękę i uprowadziła z sobą. Stało się to zeszłej soboty, wczesnym wieczorem, a dotychczas dziecka uprowadzonego nie odnaleziono.

(—) Falszywa pogłoska. Przed kilku dniami wspomnieliśmy, iż szkoła dla dzieci robotników przy fabryce p. Meyera została czasowo zamknięta z powodu ospy. Z inicjatywy ludzi nie zdających sobie sprawy z przekroczenia faktów, powstała pogłoska, jakoby z powodu ospy zamknięta została szkoła filologiczna p. Mejera. Doszło to do wiadomości utrzymującego szkołę filologiczną p. M., który prosił nas o sprostowanie fałszywej pogłoski, czemu niniejszem stało się zadość.

(—) Ospa srodze odwiedziła rodzinę niejakiego Arendta, majstra ślusarskiego. Miał on siedmioro dzieci, z których dotychczas pochował pięcioro, a między niemi najstarszą 14-letnią córkę. Pozostałe dwoje dzieci również znajdują się w niebezpieczeństwie życia, a na obdłitek ojciec sam zachorował na tę straszną chorobę. Matka z rozpacz prawie skamieniała tak, że już płakać nie może. Ślusarz pomieniony pracował do ostatniej chwili w zakładach scheiblerowskich. Rodzina pp. Scheiblerów pogrzebała swoim kosztem zmarłe dzieci.

(—) Kradzieże. W sobotę około 10 godziny wieczorem skradziono piekarzowi Stencelowi konia wałacha z zamkniętej stajni. Dziedzica strzegł czujny pies, jest więc podejrzenie, że kradzież spełnił złodziej domowy, zapewne jakiś dawny służący.

W niedzielę zakradł się złodziej do sklepu wiktuałów w domu Franza przy ulicy Dzielnej. Kradzież się jednak nie udała tym razem, a złodziej został porządnie wytuzowany.

(—) Handel psami. Przed kilku dniami zginął piesek pokojowy. Właściciel, poszukując zguby, wpadł na ślad handlu psami.

Na ostatnie zapytanie nie było odpowiedzi, bo Celba tyleż wiedział, co i ona.

* * *

Tymczasem Rozwoda podał z nieznaną do Domkowa. Konie kroczyły zwolną.

— Czy pani nie jesteś znużoną? — zapytał młodzian.

— Jeżeli pan zechcesz, możemy się ściagać, a mój Wietrzyk zdąży za pańskim wronym, pomimo, iż cały dzień jest na nogach — odpowiedziała odważnie i znać było, że prawdę mówi.

— Cały dzień na siodle?

— Dzisiaj nie... Jechałam również powozem.

Uśmiechając się figlarnie, spojrziała mu prosto w oczy, mówiąc:

— Radbyś pan dowiedzieć się, kto jestem?

— Nie przeczę temu — chciałbym wiedzieć, kogo mam wspominać.

— Dziecko stron bardzo dalekich — cudzoziemkę...

— Znać po wymowie, że mieszkalaś pani pomiędzy cudzoziemcami. Ale wszak jesteś czeszką?

— Po ojcu. Matka była polką.

— Przyjeżdżasz pani z panem Zbynkem Buchowcem? — zawołał i pomimowolnie wstrzymał konia.

Pizypuszczenie to było mu nader nieprzyjemnem.

— Czy pan wiesz o tem na pewno, czy tylko zgadujesz? — zapytała.

— Domyślam się. A więc to prawda? Pan Zbynek jest ojcem pani?

Wesoły, swobodny śmiech dał się znowu słyszeć jak poprzednio, w twierdzy. Widocznie zapytanie i zawarte w niem przypuszczenie, bardzo ją bawiło.

(Dalszy ciąg nastąpi).

mi, który prowadzi pewna służąca przy ulicy Konstantynowskiej.

(—) W Paradyzie występuje obecnie towarzystwo śpiewaków tyrolskich Stieglera. Ma to być chór silny i dobrze wyćwiczony.

(—) Z Pabianic. Przedstawienie amatorskie, dane w niedzielę na rzecz tamtejszej straży ogniowej ochotniczej, przyniosło dochodu około 250 rs. Na przedstawieniu było wiele osób z Łodzi.

(—) Z teatru. We czwartek przedstawioną będzie w teatrze Victoria wyborna farsa Abrahamowicza „Oddajcie mi żonę.” Role obsadzone są bardzo dobrze, następcza się więc sposobność przepędzenia wieczoru wesoło.

(—) Dziś w teatrze Victoria odbędzie się przedstawienie amatorskie na rzecz towarzystwa dobroczynności. Rozpocznie „Bibiński,” komedia w 1 akcie Maryana Gawalewicza, poczem nastąpi „Mentor,” komedia w 3 aktach J. A. hr. Fredry. Ile nam wiadomo, łożę i krzesła zostały wszystkie rozprzedane; pozostało niewiele miejsc w ostatnich rzędach na parterze i na balkonach. Zachęcamy wszystkich dobrze życzących dobroczynnej instytucji, do rozkupienia pozostałych biletów. Ze względu na cel przedstawienia, każde miejsce, za które zapłacono, może być uważanem za honorowe.

Onegdaj wieczorem odbyła się próba generalna do dzisiejszego przedstawienia. Próba ta odbyła się wprawdzie z przeszkodami, — a główną z nich był brak światła, gdyż na klucz do komórki, gdzie umieszczony jest gazometr, czekano do godziny dziewiętej, — jednakże po usunięciu przeszkód, próba szła już składnie do końca, dając rekojmie, że i pod względem artystyczno-technicznym przedstawienie dzisiejsze powiedzie się dobrze. Idźcież zatem i bawcie się!

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. Ciągnięcie loteryi klasycznej. W czwartym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 147-ej loteryi klasycznej, główne wygrane padły jak następuje: Nr 3735 wygrał rs. 20,000 u kolektorki Dąbrowskiej w Warszawie, nr 13504 rs. 10,000 u kolektora Klejna w Warszawie, nr 936 rs. 2,000 u kolektora Bawolika w Warszawie, nr 11666 rs. 2,000 u kolektorki Piaseckiej w Warszawie, nr 11042 rs. 1,000 u kolektorki Bujalskiej w Warszawie, nr 13649 rs. 1,000 u kolektora Salingera w Warszawie.

Piękny projekt. Pan Wiesiołowski, utalentowany malarz warszawski, ma zamiar urządzić bardzo pożyteczny zakład, a mianowicie specjalny dział nauczania pracy artystycznej z zakresu sztuki stosowanej. Obok teorii stylów, w zakładzie tym ma być traktowana kompozycja rysunkowa, odpowiednia dla różnych rodzajów rzemiosł.

— Piotrków. Zebranie ogólne członków towarzystwa dobroczynności, odłożonem zostało do dnia 19 grudnia r. b.

Dwa przedstawienia amatorskie na dochód straży, odbyły się przy pełnej sali teatralnej i przyniosły wcale pokaźny dochód.

Nominacja. Sekretarzem wydziału kryminalnego, w piotrkowskim sądzie okręgowym, został mianowanym p. M. J. Czere-dziejew, dotychczasowy podsekretarz moskiewskiego sądu wojennego.

— Śniegi. Zarządy tutejszych dróg żelaznych otrzymały od zarządu dróg południowo-zachodnich zawiadomienie o wstrzymaniu ruchu na czas nieograniczony, z powodu ogromnych zasp śnieżnych na galicyjskiej kolei Karola-Ludwika.

ROZMAITOŚCI.

* Falszowanie drogich metalów znane było i w starożytności. Niedawno w Egipcie znaleziony został w pobliżu dawnych Teb zwój pargaminu, z którego wyczytano, iż starożytni egipcjanie umieli wyrabiać rozmaite przedmioty z metalów szlachetnych, które następnie sprzedawali za złota i srebrne.

* Sir Malet. Umarł w tych dniach 86 letni dziekan angielskich dyplomatów, sir Alexander Malet, były minister Wielkiej Brytanii w Frankfurcie. Ostatnie lata przepędził w Paryżu, gdzie miał sobie zlecone ważne dyplomatyczne misje. Należał on do jednej ze starszych rodzin w Anglii; protoplasta jej baron Malet był towarzyszem broni Wilhelma Zdobywcy.

* Zbiór pięknych rytmów po Oskarze Sosnowskim, nabył podobno jeden z polskich obywateli guberni podolskiej.

* Gwałtowne burze, szalejące w dniu 8 b. m. na całym północno zachodzie Europy, przerwały wielkie spłoszenia i przerwały na znacznych przestrzeniach komunikację telegraficzną.

TELEGRAMY.

Berlin, 13 grudnia. (Ag. półn.). Człowiek, aresztowany wczoraj za rozbicie kamieniem okna w pałacu cesarskim, jak się okazało, jest podmajstrzym ślusarskim. Nazywa się Boenicke i pochodzi z Salcburga, w okrę-

gu wirtemburskim. Nie miał on roboty i przybył do Berlina z zamiarem zwrócenia na siebie uwagi zachowaniem się swoim przed pałacem cesarskim. W chwili wypadku cesarz Wilhelm znajdował się w sąsiedniej komnacie i wkrótce później ukazał się w oknie, gdzie był uroczystie powitany przez publiczność.

Dźurdzewo, 13 grudnia. (Ag. półn.) W Bieli wybuchły poważne rozruchy. Prefekt ruszczycki i niektórzy inni urzędnicy ulegli tam zniewagom i są dotąd zatrzymywani przez ludność miejską. Cała żandarmerja została z Ruszczyka wyprawiona do Bieli. Szczegóły bliższe dotąd niewiadome. Nieporządky wybuchły wskutek niesprawiedliwości władz. Wszyscy oficerowie artylerji załogi szumlańskiej podali się do dymisji, ale rząd sofijski odmówił przyjęcia tej próby.

Czardżuj, 13 grudnia. (Ag. półn.) Dziś o godzinie 4 po południu odbyło się w Czardżuju otwarcie kolei zakaspijskiej. Pierwszy pociąg powitany był na stacyi przez władze bucharskie, wraz z wysłannikiem emira i czardżujskim begiem na czele. W uroczystości uczestniczyli: naczelny budowniczy generał Anienkow, dyplomatyczny agent rosyjski Czarykow, reprezentant generał-gubernatora turkestańskiego książę Kantakuzen, generałowie Komarow i Koziełski, agent dyplomatyczny Lessar i około 200 osób, wezwanych ze wszystkich zamieszkałych punktów kraju zakaspijskiego, a w liczbie ich wiele dam. Uroczystość przeciągnie się trzy dni.

Wiedeń, 13 grudnia. (Ag. półn.) Deputaci bułgarscy udają się do Berlina z nadzieją prywatnego posłuchania u hrabiego Bismarka. Z Paryża otrzymali tak objętą odpowiedź, że prawdopodobnie z Berlina wrócą na Wiedeń do kraju.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 13 grudnia. Skłonność do sprzedaży przeważała tak mocno na giełdzie dzisiejszej, że kursy wszystkich papierów spadły mniej lub więcej. Austriackie akcje kredytowe straciły około 3 fl. Znaczniejszej niższe uległy także akcje banków krajowych, szczególnie udziały dyskontowo-komandytowe. Wielką była dziś podaż pożyczek rosyjskich z wszystkich lat, nietylko, jak dotychczas, ze strony publiczności prywatnej, lecz także ze strony zniżkowców. Kursy pożyczek rosyjskich obniżyły się znacznie, ruble spadły o 3/4 m. W drugiej połowie czynności giełdy była spokojniejszą, lecz poprawy nie można było zauważyć. Przygnębiająco oddziaływały depesze o słabem usposobieniu giełdy londyńskiej, szczególnie dla papierów rosyjskich. Na giełdzie zbożowej usposobienie wzmocniło się znacznie. Notowania pszenicy podniesiono o 1/2 m. następnie znowu o 1/2—1 markę, żyto zyskało 1/2—3/4 m.

Berlin, 13 grudnia. Bilety banku rosyjskiego 189.30; 5% listy zastawne 58.50, 4% listy likwidacyjne 54.60, 5% pożyczka wschodnia II am 56.60, III emisji 57.50, 4% pożyczka z 1880 r. 82.20, 5% listy zastawne rosyjskie 94.80, kupony r. 321.25, 5% pożyczka promiowa z 1864 roku 139.75, także z 1868 r. 131.25; akcje banku handlowego 82.00, dyskontowe 72.50, dr. żel. warsz. wiedeń. 298.00 akcje kredytowe austriackie 491.00, najnowszą pożyczka rosyjska 95.40, 6% renta rosyjska 108.60, dyskonto 4% prywatna 3 3/4 %.

Londyn, 13 grudnia. Konsole 100 1/16. Pożyczka rosyjska z 1873 r. 94 1/2.

Warszawa, 13 grudnia. Targna piana Witko wackiego. Pazenica sm. i ord. —, psira i dobra —, biała — 685, wyborowa 705—765; żyto wyborowe 600—635, średnie —, wadliwe —; jęczmień 2 i 4 orzęd. —, owies 285—315, gryka —, rzepik letni —, zimowy —, rzepak raps zim. —, groch polny —, okur. —, fasola —, ziemniaki —, sa korzec; kasza jaglana —, jęczmienna —, gryczana gruba —, za pud. Dowieziono pszenicy 1,000, żyta 500, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego — korey.

Warszawa, 13 grudnia. Okowita 78% z akcyzą po k. 2%. Stosunek garca do wiadra 100—307 1/2. Hart-skiad za wiodro kop. 802 1/2, za garn. 261—, Szyunki za wiadro kop. 814 1/2, za garnie-kupiejk 265 — (z dod. na wyszyn. 2%).

Berlin, 13 grudnia. Pszenica 150—170, na gr. 159 1/2, na cz. lp 168 1/2. Żyto 128—123 na gr. 131 1/2, na cz. lp 134.

Londyn, 11 grudnia. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12, cukier burakowy 11 1/2, spokojnie.

Liverpool 11 grudnia. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 8,000 bel; stale. Dzienny do-wóz 3,300 bel.

Liverpool 11 grudnia. Sprawozdanie końcowe. Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacy i wywóz 2,000 bel. Bez zmiany. Middling amerykańska na dostawę ujęz.

New-York, 11 grudnia. Bawełna 9 1/2, w N. Or-leansie 9 1/2.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 12 i 13 grudnia: W parafii katolickiej —

W parafii ewangelickiej — Starozakonnych — Zmarli w dniu 12 i 13 grudnia: Katolicy: dzieci do lat 15 tu zmarło 18, w tej liczbie chłopców 10, dziewcząt 8; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 3, a mianowicie: Małgorzata Pawlak, lat 86, Maryanna Borowska, lat 73, Józefa Markoni, lat 72. Ewangielicy: dzieci do lat 15 tu zmarło 18, w tej liczbie chłopców 6, dziewcząt 7; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: — Starozakonni: dzieci do lat 15 tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Goldberg Isak Chersz, lat 66.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.		Z dnia 13 grudnia	
Zgłanazkońcem giełdy.			
Za weksle krótkoterminowe			
na Berlin za 100 nr.	52 80	53 30	
" Londyn " 1 £.	10.67	10.74	
" Paryż " 100 fr.	42.50	42 75	
" Wiedeń " 100 fl.	85 20	86. —	
Za papiery państwowe:			
Listy Likwid. Kr. Pol.	94.75	94 40	
Ros. Poż. Wschodnia	99 —	98.75	
Listy Zas. Ziemi z 69 r. Ser. I.	100.75	100.60	
" " " " Ser. II do IV	100.75	100.60	
Listy Zas. M. Warsz. Ser. I	99.70	99.70	
" " " " " II	98.70	98.90	
" " " " " III	98.60	98.45	
" " " " " IV	98.50	98.40	
Listy Zas. M. Łodzi Ser. I	96.60	—	
" " " " " II	95.50	—	
" " " " " III	95.30	—	
Giełda Berlińska.			
Banknoty rosyjskie zaraz	189.30	189 90	
" " " na dost.	189. —	188 75	
Weksle na Warszawę kr.	183.75	188 30	
" Petersburg kr.	188.60	188.20	
" " " dl.	187.25	186 60	
" Londyn kr.	20.38	20.37	
" " " dl.	20.23	20.22 1/2	
" Wiedeń kr.	161.45	161.45 1/2	
Dyskonto prywatne	3 3/4	3 3/4	
Giełda Londyńska.			
Weksle na Petersburg	223 1/16		
Dyskonto 4			

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Lubelski z Warszawy, Taub-wurzel z Warszawy, Krajowski z Warszawy, Rowicki z Warszawy, Jaffe z Warszawy, Guoinski z Łęczyca.

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Dobroczynności ma honor zawiadomić Szanowaną Publiczność, że w dniu 3 (15) grudnia danem będzie

NA KORZYŚĆ PRZYTUŁKU DLA STARCÓW I KAŁEK

W TEATRZE VICTORIA

amatorskie przedstawienie

BIBIŃSKI

Komedia w 1 akcie przez M. Gawalewicza.

MENTOR

Komedia w 3 aktach przez Aleksandra hr. Fredry (syna).

Bilety zamawiać można w handlu p. L. Janiszewskiego.

CUKIERNIA

G. Reymond

poleca na nadochodzące święta wielki wybór cukrów i macepanów na choinki, struclę, babki, torty i t. p. jako też

PIERNIKI warszawskie

od najtaniejszych do najwykwintniejszych gatunków, po cenie fabrycznej.

Uprasza się o jak najwcześniejsze zamówienia na ciasta.

1426—6—1

O G Ł O S Z E N I A.

TEATR VICTORIA.

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją: Józefa Puchniewskiego. We czwartek 16 grudnia 1886 roku.

ODDAJCIE MI ŻONĘ

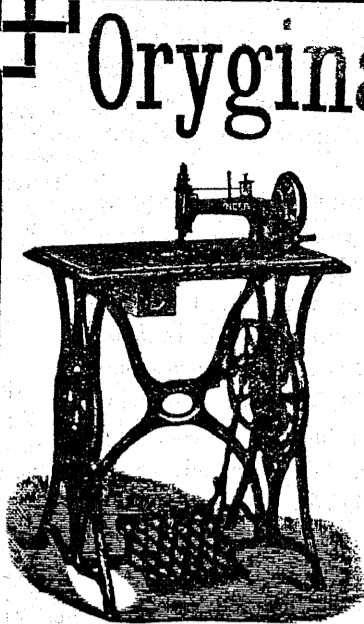
Komedia w 3-ach aktach, przez Adolfa Abrahamowicza.

Dr. Talko,

Okulista okręgu warszawskiego, będzie bawić w Łodzi d. 22 Grudnia. Zatrzyma się w mieszkaniu dra Müllera (dom Freylichy Nr. 1402).

Gustaw Sobolewski,

Advokat Przysłęgly po powrocie do Łodzi otworzył kancelaryę przy ulicy Zawadzkiej, w domu W-jej Teofili Schmidt (trzeci dom za hotelem Manteuffla).



Oryginalne Maszyny do Szycia Singera

najstarszej i największej w świecie fabryki maszyn do szycia THE SINGER MANUFACTURING COMPANY

są niezrównane co do ich dobroci, zdolności wykonania i trwałości, a w skutek tych zalet są najbardziej wzięte. Sprzedają się na rozpłatę tygodniową po

rs. 1 w miejscu,

a na prowincyi na rozpłatę miesięczną po rs. 4, ażeby tym sposobem uprzywilejnić osobom mniej zamożnym nabywanie jednej z najlepszych maszyn do szycia.

Każda oryginalna maszyna Singera ma na ramieniu wybitą niniejszą markę, oraz firmę „THE SINGER MANUFACTURING & COMP.” a dodane zostaje do każdej sztuki świadectwo gwarancyjne (certyfikat), opatrzone moim podpisem: G. Neidlinger.

Wszelkie inne maszyny pod nazwą Singera lub systemu Singera sprzedawane, są tylko podrabiane maszyny Singera.

G. NEIDLINGER, Jeneralny Agent.

ŁÓDŹ, Piotrkowska dom W-go Scheiblera.



1402-4-2

Z zezwoleniem władzy.

Przychodźcie Szanowni Panowie i przekonajcie się, iż można wyczyć się u mnie doskonale PODWOJNEJ WŁOSKIEJ BUCHALTERYI, podług najnowszej metody, na 12 księgach wzorowych w 30 tylko lekcjach praktycznych. ŁADNE PISANIE w 8 tylko lekcjach, podejmuje się każdemu przywłaszczyć najpiękniejszy charakter pisma. Oprócz tego, udzielam lekczy języków: rosyjskiego, francuskiego, angielskiego, niemieckiego i włoskiego teoretycznie i praktycznie; to jest pisać i mówić płynnie i prawidłowo w bardzo krótkim czasie i po cenach umiarkowanych.

Zgłaszać się proszę do domu Rosena, wejście od Południowej, naprzeciwko księgarni W-go Richtera. Przyjmuję od 8 z rana do 9 wieczorem.

LEON GOLDSTEIN. 1436-5-1

Na Gwiazdkę!

Poleca podpisana księgarnia książki dla młodzieży i osób dorosłych, tudzież obrazkowe dla małych dzieci. R. Schatke. 1382-6-4

NA GWIAZDKĘ

KSIĘGARNIA L. Fischera

poleca na nadchodzące święta w wielkim wyborze książki dla młodzieży i osób dorosłych jak również i obrazkowe w językach: polskim, rosyjskim, niemieckim i francuskim; zabawy pedagogiczne i gry towarzyskie wydanie Wiśniakowskiego i Müllera w Warszawie, loteryjki, sześciiany i ozdoby do choinek. 1423-3-2

Zaginął weksel

wystawiony in blanco przez Karola Elzner na rs. 300. Odpowiednie zastrzeżenia poczyniono. 425-3-11

Częstochowska mechaniczna przedzalnia konopi oraz fabryka szpagatu

Braci Goldstein, Oderfeld et Oppenheim

w CZĘSTOCHOWIE, poleca swoje wyroby z włoskich i rosyjskich konopi, jako to: szpagaty surowe, blichowane i farbowane

we wszystkich grubościach, w krążkach lub pasmach. Przędzę tkacką, na dratwy i węże podług każdego numeru.

SKŁAD i wyłączna sprzedaż na ŁÓDŹ i okolicę u Wiktora Silberberg w Łodzi

ulica Cegielniana Nr. 272-k. Na obstalunek dostarczam również pasy do maszyn we wszelkich szerokościach, tak z konopi, jak również z bawełny, podług znanego patentowanego szwedzkiego systemu. 1384-6-5

Tabela wygranych

w trzecim dniu ciągnięcia 5-ej klasy 147-ej loteryi klasycznej.

Table with 3 columns: Nr. wygr. rs., Nr. wygr. rs., Nr. wygr. rs. and rows of winning numbers.

Po rs. 100 wygrały N.N.

620,2547,4725,6482,7365, 8428,13119,15074,18532,21769 665,2790,5186,6511,7762,10254,13354,16261,20015,21832 2493,4526,5782,6713,8144,12858,14188,18187,20118,22871

Po rs. 50 wygrały NN.

Large table with multiple columns of winning numbers for various prize amounts.

GIĘDZA WARSZAWSKA d. 13 grudnia.

Financial table with columns for W eksie, W ciągu giełdy, and various market data.